Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 złr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota — N^ro^ 83. — 16. lipca 1842.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Rozporządzenie gabinetowe rozwiązuje armiję przebywającą w północnych prowincyjach Hiszpanii.

Z Madrytu d. 27go czerwca. Mniemano, iż ministeryjum Rodila uczyni wniosek o zatrzymanie istniejących podatków, aby z przyczyny budżetu nie przydłużać posiedzenia; ale całe usposobienie kongresu jest tak dwuznaczne, iż ministrowie postanowili, nie czynić podobnego wniosku, lecz budżet podać Kortezom do dyskusyi.

Z Paryża dnia 3. lipca. Telegraficzne wiadomości z Madrytu dochodzą po dzień 28. z. m. Ministeryjum hiszpańskie cofnęło wniosek do ustawy o deputacyjach prowincyjonalnych. Izba deputowanych na posiedzeniu dnia 28. przyjęła 60 głosami przeciw 22 ustawę, mocą któréj stan czynny wojska na 130,000 ludzi uchwalono.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 2. lipca. We środę w pałacu bukinghamskim były znowu wielkie pokoje, i Królowa Jéj Mość przyjęła kilka adresów, w których jéj życzono szczęścia, że szczęśliwie uszła ostatniego skrytobójczego zamachu. Między temi był także adres od miasta Dublina, który lord-major, pan O'Connell, w towarzystwie kilku innych urzędników miejskich doręczył.

—— dnia 5go lipca. Największe oburzenie wywołała w całym Londynie ta wieść, że znów chciano się targnąć na życie Królowéj. Przed dwoma dniami ogłoszono właśnie złagodzenie kary wydanéj na Johna Francis. Królowa raczyła karę śmierci zamienić na dożywotnią deportacyję. Johna Francis miano bez zwłoki odesłać do kolonii w Australii, przeznaczonéj dla największych zbrodniarzy. W piérwszy dzień po ogłoszeniu złagodzenia kary na Johna Francis wydanéj, Królowa otoczona przyboczną świtą, jechała z swoim małżonkiem, po raz piérwszy po zamachu Johna Francis na przechadzkę. Powóz zbliżał się już ku pałacowi księcia Southerland, gdy w tém postrzeżono niedaleko człowieka garbatego, odrażających rysów twarzy, który sypał proch na panewkę pistoletu, i takie zajął stanowisko, jak gdyby się zabiérał do wystrzału. Młody człowiek, nazwiskiem Dassct, widząc to, powziął podejrzenie, a rzuciwszy się na niego i odebrawszy mu pistolet z ręki, wzywał pomocy straży policyjnéj. Przybył urzędnik a wysłuchawszy, jak się rzecz miała, wziął to za żart i odszedł. Na wieść o zamachu na życie Królowéj, powstało zbiegowisko, w téj ciżbie udało się zbrodniarzowi umknąć, a miasto niego ujęto Dassetta i zaprowadzono do więzienia. Dopiéro późniéj,

gdy wszystkich urzędników policyi zawiadomiono o tym wypadku, wyśledzono istotnego zbrodniarza. Imię jego John Bean, jubiler z profesyi, lat 18 mający. Nim go ujęto, biegała pogłoska, iż imię zbrodniarza jest Oxman, co się później bezzasadném okazało. Jean Bean ma 5 stóp i 3 do 4 cali wysokości, twarz odrażającą, i melancholijne wejrzenie. Na kilka dni przed morderczém przedsiewzięciem opuściwszy mieszkanie swojego ojca, napisał list, który już jest w ręku policyi. W tym liście stoi, że nadaremnie szukał roboty, nigdzie nie mógł znaleźć zatrudnienia i jeżeli to tak długo potrwa, rozpaczliwego dopuści się czynu. Pistolet, który mu młody Dassett wytrącił z ręki, był nabity prochem i skorupami z glinianéj fajki. Stawiony przed tajną radą, zachowywał uporczywe milczenie i nie chciał na żadne pytania odpowiadać. Siedmiu do ośmiu świadków już przesłuchano w téj sprawie. Dasset, brat jego i wuj, tudzież świadek, nazwiskiem Jones, stanąwszy do konfrontacyi, wyznali, że ten sam człowiek, którego przed sobą widzą, chciał strzelać do Królowéj.

—— dnia 6. lipca. Z Indyjów Wschodnich dochodzą nas pomyślne wiadomości, i już zaczynamy poznawać prawdziwą przyczynę klęsk doznanych. Głównym powodem była niezgoda i zawiść cywilnych i wojskowych urzędników w Afghanistanie. Gdzie wojskowym dowódcom wolno było, działać podług swéj myśli i na własną odpowiedzialność, jak np. Nott w Kandaharze a Sale w Dżellabadzie uczynili, tam wszystko wiodło się pomyślnie, ale Sir William Macnaghten w Kabulu, niewczesném i nieroztropném wtrącaniem się, rozdzielił skoncentrowane wojsko, magazyny wystawił na niebezpieczeństwo napadu nieprzyjaciół, i do téj ostateczności przywiódł wojsko, iż w krótce po jego śmierci do haniebnego odwrotu zmuszone było. Salego obrona Dżellabadu jest najpiękniejszym czynem w dziejach angielskiéj wojny w Indyjach, a lord Ellenborough uczynił tylko, co słuszność wymagała, przyznając każdemu żołnierzowi tego korpusu nadzwyczajne oznaki wyszczególnienia. W zimie, w kraju górzystym, bez zasobów żywności, bez ciężkiéj broni, bez posiłków, oparł się ten korpus nieprzyjacielowi, pięć razy silniejszemu, zwycięztwami uzuchwalonemu, i uzbrojonemu amunicyją i bronią pobitéj i zniszczonéj armii i pognał go w rozsypkę. Jenerał Elphinstone umarł w więzieniu, i położył przezto koniec sądowi wojennemu, który jego postępowanie roztrząsać miał; ja mniemam, iż z czasem się okaże, jako więcéj przeciwko niemu wykroczono, niżeli on wykroczył. Szach Sudscha i jego bezpośredni następca znaleźli śmierć w tych okropnych i szybko po sobie przewalających się zdarzeniach. Tron Kabulu zajmie teraz Timur Szach, który przyobiecuje, iż będzie wiernym sprzymierzeńcem Anglików; naczelnicy Baruhsehów muszą być pognębieni za ich zaciętą nienawiść ku Anglikom, jako też za wykonaną zdradę na rodzinie królewskiéj w Kabulu, i jeźli jest zawczesném teraz przepowiadać koniec tych walk, to jednak cieszyć się możemy, iż te sceny mordu i niezgody wywołały jakowąś potęgę, która państwu Durani pokój i bezpieczeństwo przywrócić może.

Niepokojące w wielu obwodach ubóstwo niższych klas ludu, które deputacyja dystryktów rękodzielniczych w okólniku do członków obu izb w okropném przedstawia świetle, spowodowało jednego z członków izby niższéj do zapowiedzenia na dzień 1. lipca wniosku téj osnowy: iż przyzwoitą jest rzeczą nadać moc Jéj Król. Mości z wyznaczeniem tajnéj rady, do zniesienia lub zniżenia w razie potrzeby ceł na wprowadzenie zagranicznego zboża.

Z Manszestru pod d. 29. z. m. donoszą: Na wzgórzach w okolicy Blackburn, Burnley i Colne odbywają się codziennie liczne zgromadzenia Chartystów, a dziś w pobliżu Blackburn ma się odbyć zgromadzenie powszechne, na którém Feargusa O'Connor i innych agitatorów się spodziewają. O'Connor pojechał tam dziś rano. Wczoraj było liczne zgromadzenie Chartystów na jednym z naszych placów publicznych, gdzie miano bardzo podburzające mowy.

Podług wiadomości z Buenos-Ayres pod dniem 16. a z Montevideo pod dniem 22. kwietnia trwała ciągle w głębi tamtejszego kraju bez pewnego skutku wojna domowa. W tym samym czasie klub Machorka popełniał najokropniejsze okrucieństwa. Pozabijano wiele osób, a między temi także kilka dam. Na przedstawienia dyplomatów zagranicznych oświadczył jenerał Rosas, że zaciekłości ludu pohamować nie może. Jakoż wszyscy kupcy powynosili się z miasta. Federaliści pokonawszy zupełnie swych przeciwników Unitaryjuszów na prowincyi Santa Fe i Antre Rios, dopuścili się także w mieście Buenos Ayres największéj zgrozy na tych wszystkich, którzy do Unitaryjuszów należeli. Polityczną barwę brano częstokroć tylko za płaszczyk, dla zabijania osób, które całkiem bezbronne były. Członkowie towarzystwa ludu, połączeni z najniższą klasą Gauchów, przeciągali w nocy z 11. na

12. po ulicach, i pozabijawszy wiele osób pozostawili trupów częścią na ulicach, a częścią je końmi za sobą wlekli. Zgroza ta trwała przez dni kilka, tym sposobem przeszło 200 osób życie utraciło. Na rynku zatknięto na palach dwie błękitnemi wstęgami przyozdobione głowy. Dopiéro dnia 18. raczyła policyja wdać się w tę sprawę. Rząd zamyślał wydać odezwę, okazać w niéj nad tymi wypadkami oburzenie swoje i oświadczyć, że do nich bynajmniej nie należał. Pomimo tak wielkiego nieładu i zamieszania jednakże życie i majątek cudzoziemców ochraniano. Unitaryjusze *) którzy mogli, umknęli do Montewideo.

W Londynie wybuchnął d. 30. czerwca zrana ogień, który 16 domów tudzież kilka składów drzewa i zboża w perzynę obrócił. Szkodę podają najmniéj na 100,000 funtów szterl.; mała tylko część zgorzałych budynków była zabezpieczona. — Kilkoma dniami przedtém zgorzał w Glasgowie mocno zbudowany cyrk słynnego sztucznego jeźdca Cooke, właśnie gdy się widowisko rozpocząć miało. Wszystkie konie oprócz jednego ocalono. W obudwóch tych pożarach, ile wiadomo, żaden człowiek nie utracił życia.

Francyja.

Z Paryża dnia 3. lipca. Wiadomi są teraz wszyscy kandydaci, którzy się w nastąpić mających wyborach o deputacyję ubiegać będą. W ogóle cofnęło się 25 członków przeszłéj izby; jedynastu z nich należało do większości konstytucyjnéj, trzynastu do lewéj strony a 1 do partyi legitymistowskiéj. *Journal des Debats* zapewnia, że wszyscy ministrowie znów wybranymi będą. P. Guizot ma w Lisieux w panu Berryer spółzawodnika, który legitymistowskie i radykalne głosy otrzyma. Jako przeciwnik pana Duchatel w Marennes wystąpi p. Lajus, który jest kandydatem połączonego komitetu opozycyi. P. Cunin Gridaine będzie miał w Sedan przeprawę z panem Paul Bacot, bratem dotychczasowego deputowanego opozycyi. Panowie Martin (du Nord) i Lacave-Laplagne nie mają żadnych spółzawodników. P. Teste w *Chalons sur Saone* walczyć będzie z jenerałem Bachelu. Prócz tego obrany będzie w Uzes, gdzie żaden spółzawodnik nie wystąpi.

*) Unitaryjuszami zowią się członkowie jednéj z sekt chrześcijańskich, która sądzi, że sama jedna przechowuje wiarę w jedność Boga *(Unitas Dei)* i kościelnéj nauki o Trójcy ś. nie przyjmuje, dla tego też członkowie téj sekty także Antitrinitaryjuszami czyli nowymi Aryjanami się zowią.

Hannibal ante portas nie szérzył tyle trwogi i niepokojów, ile zbliżające się wybory. Rakietę za rakietę rzuca jedno stronnictwo do obozu drugiego. *Journal des Debats* stawa na trójnogu, i śród kłębów dymu, którym okopca swoich przeciwników, zapowiada rezultat wyborów: Teraźniejsza chwila jest stanowcza. Idzie tu teraz o to, aby okazać, czy polityka rządu ma być konserwacyjną, postępową, lub też, czyli polityka awanturnicza, pełna żywiołów rozprzężenia i rozstrojenia ma stérem rządu zawładnąć. Idzie teraz o to, czyli przyszłe ciało prawodawcze ma instytucyje, krwią w roku 1830 okupione, na trwalszéj ugruntować posadzie, lub czyli roziskrzone namiętności, które się tylekroć na te święte instytucyje targnęły, na grobie tych instytucyj mają dzikie wyprawiać *saturnalia*. Duch patryjotyzmu ożywia wszystkich obywateli; mamy tego dowody od lat dwunastu. Od lat dwunastu wychodzili z waszego grona deputowani, którzy tworzyli większość konserwacyjną. I w téj chwili nie mielibyśmy żadnéj obawy, budując na wasze uczucia patryjotyczne, gdyby was nie łudzono, gdybyście niegodziwe zamiary opozycyi w prawdziwém ujrzeli świetle. Gdyby do was mówiono: Czego chcecie: czy zaszczytnego pokoju, czy szalonéj wojny, czy porządku, czy zaburzenia, czy dobrego bytu Francyi, czy jéj upadku, słowem: wybierajcie między partyją konserwacyjną a opozycyją — gdyby do was tak przemawiano, spokojnie i z politowaniem patrzylibyśmy na zabiegi przeciwników, którzy opiniję publiczną przekupić, w błąd wprowadzić usiłują. Ale gdzież tam! Oni innym postępują trybem. Na siedm pieczęci zamykają chorągiew', któréj ślubowali, zdejmują godła, które przywieszają na swoich proporcach, milczkiem przechodzą koło drażliwych pytań, któreby zdarły maski z ich twarzy. Cóż się stało z tych ważnych kwestyj, które o zbawieniu kraju stanowią? Cóż się stało z kwestyją o rządzie reprezentacyjnym, o reformie wyborów, o ustawie wrześniowéj, co z témi wszystkiémi kwestyjami narodowémi, któremi uderzono na francuzką dyplomacyję, chcąc przekształcić polityczną jeografiję Europy? Dwie w téj mierze możemy dać odpowiedzi. Albo kwestyje te rozstrzygnięto na korzyść rządu lipcowego, albo też nie rozstrzygnięto takowe. W piérwszym razie opozycyja nie uznając tych kwestyj bije się w piersi i przyznaje, że została zwalczoną; w drugim razie daje opozycyja do poznania swojém milczeniem, że kraj nie chciał tych kwestyj według ich woli rozstrzygnąć.

Prokurator koronny wytoczył znowu proces przeciw panu Ledru-Rollin z powodu jego mowy mianéj przed wyborcami, i kazał mu się stawić dnia 18. lipca przed sądem asyzów departamentu Mayenne. Nie sądzą jednakże, aby ten proces przyszedł do skutku, ponieważ członek izby deputowanych, podług ustaw, sześć tygodni przed, a sześć tygodni po każdém posiedzeniu od wszelkiego sądowego prześladowania jest wolny. Jakoż w tym duchu rozstrzygnął sąd królewski wczoraj w sprawie innego deputowanego, który, na mocy wyroku wydanego nań przez sąd handlowy, miał być uwięzionym.

Przyjaciele marszałka Valée utrzymują, że on po wyborach będzie mianowany ministrem wojny w miejsce marszałka Soulta, który chce wystąpić z gabinetu i objąć zarządztwo w domu inwalidów.

Rząd ogłosił następującą telegraficzną depeszę z Algiéru pod d. 30. czerwca: Oddział wojska z Medeah zburzył powtórnie wzniesione na nowo szańce i fortyfikacyje miasta Boghar. Wszystkie plemiona, które mieszkają w tym kierunku, którędy wojsko przeciągało, poddały się bez oporu. Wojska nasze wracają, ponieważ już nie masz nieprzyjaciela do zwalczenia. Dowódcy plemienia Beni-Mussah złożyli w Algiérze hołdownictwo swoje. Jest nadzieja, że i plemiona na Wschodzie pójdą za tym przykładem.

Szwecyja i Norwegija.

Jego Król. Mość Król szwedzki wynurzywszy w liście gabinetowym Swój udział dla niedoli pogorzelców Hamburga, przesłał im w darze 10,000 mark. bank., (przeszło 7333 zr. mon. konw.)

Indyje Wschodnie.

Z Bombaju dnia 23. maja. Słychać, że Szach Szudsza jadąc na przegląd wojska złożonego z 25,000 ludzi, które przeciw Dżellabadowi w pochód wyruszyć miało, przez żołniérzy, których jeden z nieprzyjaznych mu naczelników ukrył w zasadce, porąbanym został. Wkrótce potém zabić miano także jego najstarszego syna, którego po nim na Szacha wyniesiono. Drudzy dwaj jego synowie oświadczyli się jawnie za naszymi nieprzyjaciołmi, a Timur Szach tylko jeden sprzyjający nam członek z całéj familii Szacha, nim się oświadczy, zmuszony jest czekać aż pokąd nasza armija się nie zbliży. Na szczęście nie potwierdziła się wiadomość, że w Kabulu z naszymi zakładnikami i jeńcami, równie jak i z trzystą pozostałymi tamże chorymi i rannymi źle obchodzić się zaczynają.

Chiny.

Z Makao dnia 4. kwietnia. Dnia 18go marca uderzyli Chińczykowie w 10 do 12,000 wojska na Ningpo. Anglicy dozwolili im bez wszelkiego oporu wedrzéć się przez bramy i mury do miasta i aż na rynek podstąpić. Lecz w tém miejscu natarłszy na nich, odparli ich na wszystkich punktach. Gdy Chińczykowie cofnęli się za miasto, wtedy kartacze artyleryi polnéj sprawiły pomiędzy nimi wielkie spustoszenie, tak, iż 250 legło trupem na placu, Anglicy zaś żadnego żołniérza nie utracili. Pułk 49ty ruszył w pogoń za nieprzyjacielem, i przy odejściu niniejszéj wiadomości jeszcze nie wrócił do Ningpo. Tymczasem Chińczykowie puścili pięć branderów w dół rzéki na angielskie okręty; atoli majtkowie znajdujący się na łodziach okrętu *Sesostris* zawlekli je na brzég, gdzie się rozbiły. Ogień wymierzony z okrętu *Modeste* zabił na chińskich okrętach, które branderom towarzyszyły, wiele ludzi. Równocześnie z uderzeniem na Ningpo nastąpiło bezskuteczne natarcie na Czużau; nieprzyjaciel został odparty i utracił trzydziestu ludzi. Gdy statek parowy *Nemesis* rekognoskował wyspę Taisam, dano ognia do jego łodzi; na tę demonstracyję wylądowała niezwłocznie osada i rozpędziła Chińczyków, którzy wielu zabitych na placu pozostawili, majtkowie zaś na łodziach popalili wszystkie chińskie dżonki, które się w zatoce znajdowały.

Dziennik *Bengal Hurkaru* czyni następne uwagi: To krwawe rzezie czyż można nazwać bitwami? To, cośmy dotąd przedsięwzięli, jest bezowocne. Cóż nam z tego, że gromady chińskich tchórzów pierzchają, skoro się tylko ukażemy. Nasza sprawa nie postąpi ani o krok dopóty, dopóki wojska nasze wprost ku Pekinowi nie ruszą. — Przyznać trzeba, że Chińczykowie na gwizd naszych kul działowych są bardzo drażliwi, i skoro kartacz lub kula szepnie im koło ucha, bez wahania biorą za pas nogi. W téj odwadze nikt im sprostać nie zdoła. Ale z drugiéj strony uwzięli się na nasze głowy. Według proklamacyi »syna słońca«, nałożono na głowę barbarzyńców znaczną nagrodę. Ci smakosze opijum łasują teraz na nasze głowy; trzeba niemało przezorności, aby ujść ich zasadzkom. I tak niedawno zwabili do siebie jednego angielskiego oficera i dwóch żołniérzy. Nazajutrz znaleziono tylko tułów niebacznego oficera, z trzydziestu głębokich ran płynęła krew strumieniem, wszyst-

kie palce wyłamano mu ze stawów. Jeden z żołnierzy gdzieś zaginał, drugi umknał i doniósł Anglikom, że około 80 Chińczyków rzuciło się zdradziecko na nich, i że on zaledwie sam zdołał unieść życie. Majtkowie angielscy wściekają się ze złości, i zagrozili mieszkańcom tego miasta, gdzie tę zbrodnię popełniono, że całe miasto zrównają z ziemią, jeżli im nie oddadzą odciętéj głowy zamordowanego oficera. Około 30 Chińczyków uwięzili i zaprowadzili na pokład swojego okrętu. Synowie niebieskiego państwa mieli za swoje. Kolby od bagnetów były w niezwykłym ruchu. Jedynastu skruszonych bolem wyznało, że oni byli uczestnikami tego zabójstwa.

Nowiny lwowskie.

(Nadesłane.)

Do przedmiotów na powszechną uwagę zasługujących, należy zapewne rozbiór pytania: Dla czego zakłady wód mineralnych galicyjskich tak mało są odwidzane. Kto tylko choć w części zna nasz kraj, ten wié, iż Galicyja obfituje w wielką liczbę wód mineralnych, których zbawienne skutki w rozlicznych cierpieniach, czy-to na kąpiel, czy do picia, nietylko u nas, ale i za granicą poniekąd są znane. Dość wspomnieć o *Truskawcu, Iwoniczu, Lubieniu*. Wieloletnie doświadczenia naszych lékarzy i rozbiór chemiczny tych wód i wielu innych w Galicyi, który zawdzięczamy naszemu światłemu i dla dobra współziomków niespracowanemu chemikowi Teodorowi T o r o s i e w i c z o w i, wszystko to przemawia silnie za tém, abyśmy skarby naszego kraju raz przecie lepiéj cenić zaczęli. Czémże się to dzieje, że tak mało o siebie dbamy, i że zagraniczne kąpiele chłoną tyle pieniędzy naszego kraju? Nie chciéjmy tego pisać na karb naszego tyle osławionego zamiłowania w obcém. Dzięki Niebu, nie jest ono teraz tak silne. Bądźmy sprawiedliwi. My sami winni, my sami odstręczamy gości od naszych kąpieli. Zwidźmy nasze zakłady kąpielowe, a w wielu z nich, mimo corocznych obietnic w Gazecie ogłaszanych, znajdziemy niedogodności w wielorakim względzie. Wygodne pomieszkanie, doborna kuchnia, przyjemne spacery, rozrywki rozmaitego rodzaju, zgoła dogodności rozliczne, oto jest, czego pragną goście do kąpiel przyjeżdżający. Właściciele źródeł mineralnych, którym zapewne znane są urządzenia podobnych zakładów za granicą, powinniby koniecznie wziąć w tym względzie za wzór cudzoziemców, stosując się wszakże do naszych potrzeb, zwyczajów i obyczajów; a wtedy wszelkie utyskiwania tak przedsiębierców jako i gości, ani wątpić, że ustaną, — a dobro ogółu zyska na tém ze wszech miar nie mało. —

Przy wzrastającém coraz bardziéj zamiłowaniu do muzyki w stolicy naszéj, dostrzegamy z wielką przyjemnością znakomite postępy i w muzyce kościelnéj. Na szczególniejszą w tym względzie uwagę zasługuje orkiestra w kościele OO. Dominikanów, któréj wskrzeszenie i doprowadzenie do wysokiego stopnia doskonałości winniśmy zaszczytnie w kraju i za granicą znanemu ziomkowi naszemu i utalentowanemu artyście panu S e r w a c z y ń s k i e m u. Pod jegoto starannym zarządem, grono dobranych muzyków, oraz Dam odznaczających się ładnym śpiéwem, co niedzielę i święta wykonywa celniejsze utwory kościelno-muzyczne najsławniejszych kompozytorów, z taką dokładnością, iż według zdania znawców, nic w téj mierze nie zostaje do życzenia. Zaiste, stolica nasza poniosłaby niepowetowaną stratę, gdyby p. S e r w a c z y ń s k i — jak to zkąd inąd słyszeliśmy — chciał Lwów opuścić. „

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Nieurzędowe.)

Z Nowego Sącza, dnia 13. lipca. Mimo najlepszych widoków na dobre i obfite urodzaje, zboże utrzymuje się przecie w wysokiéj cenie, a to z przyczyny bardzo szczupłych zasobów. Za trzy tygodnie spodziewamy się żniw w naszych stronach. Jarzynom potrzebaby bardzo deszczu. Ceny zboża są teraz następujące: korzec pszenicy 6 zr., żyta 4 zr. 12 kr., jęczmienia 3 zr. 24 kr., owsa 1 zr. 48 kr. m. k. Wódka nie jest co do ceny w odpowiedniéj wartości; garniec 30-stopniowéj okowitéj przedają teraz po 27 kr., a 20-stopniowéj szumówki po 18 kr. m. k. Z nowego wyrobu porobiono ugody o znaczne partyje, na odstawę w listopadzie i grudniu r. b., po 20 kr. m. k. za garniec 30-stopniowéj okowitéj; przyczém kupujący zaliczyli piéniadze z góry. Potaż biały kalcynowany ma pokup, cetnar po 9 zr., niebieski po 8 zr. Ostatniemi czasy sprowadzono tu wielkie partyje potażu z Węgier od Munkacza, dla przesłania go do Wrocławia.

Z Wiédnia dnia 9. lipca. Domysł co do ceny umieszczony w mojém przedostatniém doniesieniu (w Gazecie nr. 73) o stanie tutejszego handla

1 *

wołmi, sprawdził się; cena ówczesna za cetnar od 40 do 42 zr. w. w. z odtrąceniem drugiego procentu, stosunkowo do jakości, utrzymuje się do tego czasu, chociaż liczba wołów galicyjskich na tygodniowych targach tutejszych zupełnie się nie zmniejszyła, gdyż tego tygodnia ilość ich wynosiła przeszło 1400 sztuk; przeciwnie zaś z innych prowincyj w stosunku bardzo mało wołów przypędzają. Jakość była ogółem w przecięciu dobra.

Ze Szlązka Pruskiego (piérwszych dni lipca). W całym Szlązku Pruskim, szczególniéj téż w środkowym i południowym, wielkie dotąd panowały posuchy, i dopiéro temi dniami zaczęły rzęsiste dészcze przepadywać. Noce zaś były ciągle bardzo zimne, a w okolicach pogórniejszych, od przymrozków poczerniała zupełnie nać kartoflana, przyczém i inne rośliny także ucierpiały. Szlązk będzie miał w tym roku późniejsze i nie tak dobre żniwa jak w przeszłym roku. Szczególniéj téż zanosi się na zły zbiór żyta, zboża jarego i roślin pastewnych. Wiele żytnisk wróci zaledwie nasienie. I buraki dotąd po największéj części źle wyglądają. Rzepak i rzepnik zaczęto niedawno co kosić, i zbiór ich, ile dotąd wnosić można, jest dość dobry. (*Preus. Handl. Ztg.*)

Z Hamburga, d. 5. lipca. Doniesienia z Anglii o stanie handlu wełną nie są niepomyślne; a dostawy do nas coraz bardziéj się mnożyć poczynają. Tym sposobem zanosi się na dobry pokup. (*Preus. Handl. Zeit.*)

Topola włoska chroni od piorunów.

W *rocznikach towarzystwa rolniczego* departamentu des Landes, jest rozprawka o szczególniejszéj zdolności topoli włoskiéj przyciągania piorunów, a tém samém o możności zabezpieczenia się za jéj pomocą od smutnych wypadków, strat i spustoszeń, jakie niekiedy zrządzają pioruny.

Nie będę tracił czasu na dowodzeniu, jak użyteczne są konduktory, gdyż minął wiek ów ciemny, gdzie albo nie wierzono w ich skuteczność, albo upatrywano bezbożność w ich zakładaniu; ale znaczna ich cena jest powodem, iż pomimo powszechnie uznanego pożytku, nawet po miastach, nie bywają liczne, a po wsiach prawie wcale ich nie masz. Zkąd też dosyć częste bywają przypadki, że piorun uderzy w jaką budowlę, i zrządzi spustoszenia i pożary, zabija bydło a nawet ludzi. Jednakowoż możnaby się od smutnych wypadków zabezpieczyć z małym kosztem, korzystając z doświadczeń już bardzo dawnych, a niesłusznie zaniedbanych.

Dziwaczne usposobienie ludzkie! Wszyscy wiedzą, że drzewa, a mianowicie topole włoskie, są konduktorami i bardzo taniemi, że się przyjmują bardzo łatwo i prędko rosną: a mało jednak kto sadzi je w téj myśli, i woli się niepokoić podczas grzmotów obawą, żeby piorun nie uderzył w ten albo ów budynek. Zdaje się, jak gdyby samo przyrodzenie przeznaczyło je na ten użytek, nie tylko dla szybkiego ich wzrostu, ale też dla ich wysmukłości i wierzchołka kończatego; a co mogłoby się zdawać jeszcze szczególniejszém, dla tego, że pioruny im prawie nic nie szkodzą, z powodu łatwości, z jaką zarastają blizny, które im piorun zadaje, podczas gdy wszystkie prawie inne drzewa bardzo od niego bywają uszkodzone.

W czasopiśmie wyżéj wspomnianém, wszystkie prawie przypadki przytoczone dowodzą, że rowek, który zrobiła iskra elektryczna po całéj długości pnia, w krótkim czasie zapełnił się i zarósł. Stoi tam nakoniec, że podróżny, który przycupnął w krzakach o cztéry kroki od topoli, w którą piorun uderzył, nie doznał żadnego szwanku, i że stado owiec, wśród których położył się owczarz w bliskości takiego drzewa opiekuńczego, podobnież ugodzonego piorunem, prócz przelęknienia, nie doznało żadnego uszkodzenia.

Zbiór wypadków podobnych tak jest liczny w wspomnionem czasopiśmie, iż nie podobna wszystkich wymienić. Wzywamy zatém wszystkich właścicieli dóbr i wielkich i małych, żeby rozmnażali te zielone konduktory w blizkości budynków i po drogach, ile że one nawet pożary pospolite wstrzymują, a może i pola zabezpieczają od gradów. Dla dojścia w tym względzie do pewności, prosimy wszystkich miłośników dobra publicznego, mających drogi wysadzone topolami, żeby nam udzielili swoich w tym względzie doświadczeń: czy grady padały w bliżkości topoli? albo czy przy nich równie były gwałtowne jak gdzie indziéj.

(*Koresp. handl. i przem.*)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 29. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)